

# Juliusz Niekrasz

---

## Skład personalny Wojskowego Sądu Specjalnego Śląskiego Okręgu AK i adwokaci śląscy w szeregach ZWZ-AK

---

Palestra 27/8(308), 42-46

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław Bartoszewski, prof. Witold Kula, Władysław Długosz i Kazimierz Moczarski. Po powstaniu, gdy poprzedni Szef VI Oddziału Sztabu KG AK płk Jan Rzepecki przebywał w niewoli, Kazimierz Moczarski pełnił jego funkcję Szefa VI Oddziału KG AK, gdy siedzibą tego Podwydziału był Kraków.

Jako kierownik Podwydziału P w pierwszej połowie 1944 r. spotkałem się z adw. Zbigniewem Stypułkowskim, który reprezentował Tymczasową Narodową Radę Polityczną. Spotkanie zorganizował i przygotował Kazimierz Moczarski, wówczas współpracownik Podwydziału P. Spotkanie odbyło się na Nowym Świecie, w znanym wówczas lokalu gastronomicznym prowadzonym przez Elnę Gistedt. Obie strony zachowały daleko posunięte środki ostrożności. Nie znałem poprzednio adw. Stypułkowskiego, jednakże już wówczas wiedziałem, że rozmawiam z nim jako reprezentantem Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej. Nie wiem natomiast, czy on wówczas orientował się, że jego rozmówcą reprezentującym BIP KG AK jest również adwokat. Rozmowa trwała około 2 godzin. Z mojej strony celem tej rozmowy było zorientowanie się w poglądach mojego rozmówcy na temat praktycznych możliwości scalenia całego zbrojnego ruchu oporu w kraju wedle wytycznych KG AK.

Przed objęciem przeze mnie funkcji kierownika Podwydziału P w Wydziale Informacji VI Oddziału Sztabu KG AK, bezpośrednio po Eugeniuszu Czarnowskim, funkcję taką przez krótki okres pełnił adw. Lech Sadowski, pseudonim „Wasył”. Jako ówczesny zastępca kierownika Podwydziału P, do którego obowiązków należała wewnętrzna organizacja Podwydziału, dwukrotnie kontaktowałem się z nim. Adw. Sadowski po krótkim okresie pełnienia funkcji kierownika Podwydziału P został skierowany do innej pracy w BIP KG, a ja po Eugeniuszu Czarnowskim i po Lechu Sadowskim objąłem kierownictwo Podwydziału P.

W czasie powstania zetknąłem się z adw. Władysławem Sieroszewskim. Wedle tego, co pamiętam, walczył on w dzielnicy Ochota, a następnie udało mu się kanałami przedostać do Śródmieścia-Południe. Znałem go jeszcze z czasów akademickich; pamiętam, że rozmawiałem z nim na placówce „Anna”; był wówczas ranny w rękę.

Również w czasie powstania otrzymałem od Szefa VI Oddziału Sztabu KG AK rozkaz przerwania „ważnej osobistości” ze Śródmieścia-Południe do Śródmieścia-Północ, do miejsca postoju Szefostwa, w sposób zapewniający tej osobistości maksimum możliwego bezpieczeństwa. Okazało się, że tą ważną osobistością był Adam Bień, wchodzący w skład Krajowej Rady Ministrów i działający pod pseudonimem „Walkiewicz” jako I zastępca Wicepremiera — Delegata Rządu na Kraj, wówczas sędzią, a potem adwokatem. Rozkaz ten wykonałem.

Nadto wiadomo mi, że w Wydziale Informacji BIP KG AK referentem spraw żydowskich w Podwydziale, który prowadził sprawy mniejszości narodowych, był Henryk Woliński, przedwojenny radca Prokuratury Generalnej, a po wojnie adwokat w Katowicach. Jego działalność jako referenta spraw żydowskich była oceniana bardzo wysoko przez Szefa Wydziału Informacji i Szefa VI Oddziału Sztabu KG AK.

## **JULIUSZ NIEKRASZ**

### **Skład personalny Wojskowego Sądu Specjalnego Śląskiego Okręgu AK i adwokaci śląscy w szeregach ZWZ-AK**

W skład sądownictwa i prokuratury Śląskiego Okręgu AK wchodził zawodowi prawnicy-praktycy. Nie przedstawiam tu pełnego składu sądownictwa i prokura-

tury; piszę o tych, których znałem osobiście i z którymi bezpośrednio się stykałem.

Szefem sądownictwa Śląskiego Okręgu AK był sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu Jerzy Kowalski („Nurt”), a sędziami byli Tadeusz Walewski, Lucjan Banasik oraz uchodźca z Pomorza, o ile sobie przypominam z Bydgoszczy, którego przedtem nie znałem, a podczas okupacji znałem go tylko z pseudonimu (jego imienia i nazwiska nie starałem się poznać)

Jerzy Kowalski, Tadeusz Walewski i Lucjan Banasik byli przed wojną sędziami, a po wojnie zostali adwokatami.

Szefem prokuratury był adw. Henryk Rajzman („Kornel”), działacz PPS. Po wojnie Henryk Rajzman nie wrócił do palestry. Był to człowiek wyjątkowej prawości, pracowitości i wiedzy.

Gdy doszło do scalenia AK z WRN-PPS (lato 1943 r.) przeprowadzono rozdział stanowisk. Kierownictwo wymiaru sprawiedliwości zastrzeżono przy umowie scaleniowej dla członków WRN-PPS. Zgodnie z treścią porozumienia szefem prokuratury WSS został członek PPS adw. Rajzman, natomiast szefem sądu Jerzy Kowalski (nie był on w PPS-sie, ale WRN-PPS akceptowało jego osobę). W okresie scalenia wszedł do WSS sędzia Lucjan Banasik, który w konspiracji WRN-PPS był szefem Milicji na Śląsk.

Trudno pisać jedynie o tych adwokatach, którzy w konspiracji pracowali w WSS, a pozostałych pominąć. Byli adwokaci, którzy pracowali w konspiracji ZWZ-AK poza sądownictwem, niejednokrotnie wysoko usytuowani w hierarchii, lub którzy znaleźli się w zgrupowaniach bojowych.

Do wybitnych postaci, które złotymi zgłoskami zapisały się w hierarchii Śląskiego Okręgu AK, zaliczyć należy — moim zdaniem — następujących adwokatów: dra Władysława Tempkę z Chorzowa, dra Franciszka Ziółkiewicza z Katowic, dra Wincentego Spaltensteina z Chorzowa, dra Władysława Michejdę z Katowic. Trudno też pominąć apl. adw. Franciszka Żymelkę.

Przedstawię wyżej wymienionych adwokatów przez skreślenie o nich zwięzłych notek biograficznych:

Adwokat dr Władysław Tempka urodził się 1889 r. w Krakowie. Na Śląsku osiedlił się w r. 1924 i otworzył kancelarię adwokacką w Chorzowie. Był bliskim współpracownikiem politycznym Wojciecha Korfantego, w latach 1928—1935 zasiadał w Sejmie RP. Po kampanii wrześniowej otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie przy ul. Asnyka i rozwinął żywą działalność polityczną w ramach Stronnictwa Pracy. Wokół jego osoby skupiali się uchodźcy ze Śląska. Wchodził w skład Biura Politycznego, odgrywającego w owym czasie rolę zbliżoną do późniejszej Delegatury Rządu. Adwokaci Tempka i Franciszek Ziółkiewicz, działacz PPS, inicjowali założenie Biura Politycznego.

Buro Polityczne składało się z przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego. Biuro Polityczne utrzymywało kontakt z Paryżem, przysyłało gen. Sikorskiemu relacje o położeniu w kraju, rozpowszechniało w kraju zalecenia rządu emigracyjnego, koordynowało opór i walkę z okupantem.

Adwokat Tempka pozostawał w najściślejszej współpracy z pierwszym Komendantem Śląskiego Okręgu ZWZ Józefem Korolem („Hajduckim”), który co najmniej raz w miesiącu przyjeżdżał do Krakowa na odprawy oraz na spotkanie z Tempką. Wiadomo mi od członka sztabu Korola, że w zakresie prac Wydziału Cywilnego Sztabu komendant nie czynił żadnych ważnych posunięć bez uzgodnienia z Tempką.

Adwokat Tempka aresztowany został w Krakowie w kwietniu 1940 r. we własnym mieszkaniu. Aresztowanie miało przebieg dramatyczny. Zamieszkiwał u niego inżynier leśnik Stanisław Szczepaniec, który od lat związany był z nim węzłami najżywszej przyjaźni. Przybyli gestapowcy oświadczyli, że nie adw. Tempka ich interesuje, lecz inż. Szczepaniec, a ponieważ Szczepańca nie zastali, więc zatrzymują na razie Tempkę jako zakładnika do czasu zgłoszenia się Szczepańca. Powiadomiony o wszystkim Szczepaniec, świadom, jaki los czeka osobę poszukiwaną przez gestapo, nie namyślał się ani chwili i w zamiarze ratowania najbliższego przyjaciela zgłosił się w urzędzie gestapo. Został oczywiście aresztowany, ale i adw. Tempka nie odzyskał wolności. W ten sposób krzyżacką metodą ujęci zostali obydwaj. Gdy gestapo już obu ich miało w swoich szponach, aresztowano żonę Tempki — Zofię. Pani Tempkova po 8-miesięcznym pobycie w więzieniu na Montelupich urodziła córeczkę i to przyczyniło się do jej uwolnienia. Tempka i Szczepaniec zostali rozstrzelani w Oświęcimiu w czerwcu 1940 r. Egzekucją tą objęta była grupa 40 osób.

Adwokat dr Franciszek Ziółkiewicz urodził się 1891 r. w Babicach (pow. bielsko-bialski). W 1924 r. osiedlił się w Katowicach, pełnił funkcję sędziego, następnie przeszedł do palestry. Sympatyzował z sanacją, lecz zmienił orientację polityczną i stał się jednym z czołowych przywódców PPS na Śląsku. W okresie okupacji przebywał w Krakowie, gdzie prowadził kancelarię adwokacką. Wraz z adw. Tempką działał w Biurze Politycznym. Reprezentował w nim WRN-PPS. Ścisłe współpracował z ZWZ. Aresztowany został w połowie 1941 r., zesłany do Oświęcimia i stracony w lutym 1942 r. W tym miesiącu stracono w Oświęcimiu także jego syna Zdzisława, aresztowanego za działalność w Szarych Szeregach.

Adwokat dr Wincenty Spaltenstein urodził się w 1888 r. w Byszowie koło Sokala. Studia ukończył we Lwowie. Na Śląsku osiedlił się w 1922 r. Był sędzią w Chorzowie, później burmistrzem Chorzowa, a od 1929 r. adwokatem w Chorzowie. Działał w Narodowej Partii Robotniczej, a następnie w Stronnictwie Pracy.

W kwietniu 1940 r. został aresztowany i osadzony kolejno w obozach: Dachau, Sachsenhausen, Neuengamme i znowu Dachau, skąd zwolniono go w 1941 r. Osiedlił się w Częstochowie. Powołany został do Delegatury Rządu Okręgu Śląskiego. Z dokumentów, jakie przeszły przez moje ręce, mam podstawę wnosić, że wiele działał w Biurze Ziemi Nowych. W jego rękach była przechowywana pieczęć Delegatury. Stronnictwo Pracy projektowało forsować po wojnie jego kandydaturę na wojewodę śląskiego. Po zakończeniu wojny był przez jakiś czas prezydentem Gliwic, później radcą prawnym. Zmarł 2.I.1958 r.

Adwokat dr Władysław Michejda urodził się w 1896 r. w Olbracheicach na Zaolziu. Pochodził ze znanego na Śląsku klanu Michejdów. W okresie międzywojennym prowadził kancelarię adwokacką w Katowicach. W 1938 r. przeniósł się na Śląsk Cieszyński, a z chwilą wybuchu wojny do Ustronia koło Wisły.

W okresie okupacji pracował w ZWZ aż do aresztowania. Był współpracownikiem komendanta Okręgu ZWZ — Józefa Korola („Hajduckiego”). Po śmierci Korola w sierpniu 1940 r. w Wiśle-Jaworniku i po aresztowaniu w styczniu 1940 r. okręgowego komendanta Związku Odwetu (pion ZWZ) inż. Franciszka Kwaśnickiego współpracował z tymi beskidzkimi placówkami ZO, które zdołały się ostać. Opracował dla rządu w Londynie raport o zbrodniach hitlerowskich w Polsce. Raport otrzymał Jan Mrózek z Wędryni na Zaolziu i miał go drogą nielegalną przerzucić do polskiego poselstwa w Szwajcarii, a poselstwo do Londynu. Jan

Mrózek od roku mieszkał w Wiedniu i kierował placówką wywiadu. Raport otrzymał w pierwszych dniach kwietnia na Zaolziu, a 10 kwietnia został w Wiedniu aresztowany. Poddany nieludzkim torturom, zalał się całkowicie. W rezultacie jeszcze tego samego dnia gestapo cieszyńskie aresztowało dra Władysława Michejdę, a gestapo wiedeńskie rozpoczęło aresztowania na terenie Wiednia i Linzu. W końcowej fazie śledztwa aresztowania objęły też Warszawę.

Dnia 29.XI.1943 r. stanął Michejda w Oświęcimiu przed Standgerichtem i wraz z 70 innymi został skazany na karę śmierci. Po rozprawie, która trwała nie dłużej niż 3 godziny, wykonano 71 wyroków śmierci.

Aplikant adwokacki **Franciszek Żymełka** rozpoczął aplikację adwokacką w lipcu 1939 r. w Chorzowie, a w końcu sierpnia został powołany do wojska, był więc aplikantem bardzo krótko. Zdecydowałem się przedstawić go tutaj wychodząc z założenia, że do istoty rzeczy należy fakt, iż znaleźli się w naszym gronie, natomiast okoliczność, że wojna i inne obiektywne przeszkody uniemożliwiły mu kontynuowanie nauki zawodu, pozostaje bez znaczenia. W istocie rzeczy chodzi mi o przedstawienie sił moralnych tkwiących w ówczesnej palestrze. Skoro więc Żymełka wyszedł z naszego środowiska, a jednocześnie jest cichym, zapomnianym bohaterem, to nie można go pominąć na tych kartach.

Podporucznik Żymełka był rodowitym Ślązakiem, urodził się w Biertułtowach w pow. rybnickim. Walczył w kampanii wrześniowej w 75 pp., został ranny i wzięty do niewoli pod Tarnawatką koło Tomaszowa Lubelskiego. Zbiegł ze szpitala w Zamościu i wrócił na Śląsk. W połowie listopada 1939 r. nawiązał kontakt z mgrem prawa por. Władysławem Kuboszkim, który wprowadził go do Polskich Sił Zbrojnych Komendanta Korola (SZP-ZWZ). Kuboszek został wkrótce mianowany inspektorem Inspektoratu Rybnickiego. Dużą zasługą Żymełki było zorganizowanie w 1940 r. Inspektoratu Opolskiego, którego inspektorem został mianowany Henryk Hulok („Zabrzeski”).

Żymełko aresztowany został w Rzuchowie. w wielkiej „masówce” przeprowadzonej przez gestapo w nocy 18/19.XII.1940 r., w której aresztowano 456 osób. a 3 osoby zastrzelono. Po aresztowaniu osadzono go w Oświęcimiu. Wolność odzyskał w 1942 i zaraz przystąpił do dalszej działalności konspiracyjnej. Używając pseudonimów „Sęp”, „Orlik”, „Rębacz”, został członkiem sztabu Inspektoratu Rybnickiego. Awansując doszedł do stopnia kapitana. Brał udział w wielu akcjach, był zawzięcie poszukiwany przez gestapo, zorganizował wraz z innymi gęstą sieć wywiadowczą, zwaną „Siatką Augusta”, najlepszą, jaką dysponowały inspektoraty Okręgu, kierowaną przez harcerzy Jana Margicioka („August”) i Leopolda Hałaczka („Dolina”), o której gestapo relacjonowało później do Berlina, że szef jej „przez swoich agentów w ciągu 24 godzin otrzymywał wiadomość o każdej zachodzącej zmianie na polu wojskowym, politycznym lub gospodarczym i był w stanie powiadomić inspektorat o każdym wydarzeniu najpóźniej po upływie 48 godzin”. Szef katowickiego gestapo dr Mildner w tym sprawozdaniu do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 2.VIII.1943 r. dużo miejsca poświęca Żymełce; pisze o nim (cytuję w tłumaczeniu na polski): „(...) zbiegł”, (...) odebrał przysięgę od Margicioka, (...) był w swoim czasie organizatorem Polskich Sił Zbrojnych w powiatach rybnickim, raciborskim i kozielskim”.

Należy jeszcze wymienić wielkiego patriotę polskiego adwokata Józefa Pasza z Zaolzia, członka ZWZ-AK, skazanego na karę śmierci i zgilotynowanego, a także adw. dra Jerzego Bałona z Cieszyna Zachodniego (aresztowany w kwietniu 1940 r. — czy przeżył, nie wiem).

Trudno wreszcie pominąć milczeniem olbrzymie ogólne straty, jakie poniosła

adwokatura śląska. Rada Adwokacka w Katowicach przeprowadziła po wojnie dokładną ewidencję adwokatów Izby Śląskiej, którzy nie przeżyli wojny. Okazało się, że jest ich 188. Trudno te straty określić w procentach, a to z tego względu, że powojenne granice Izby nie pokrywają się z przedwojennymi. Było kilka mniejszych miejscowości, do których żaden adwokat po wojnie nie wrócił.

## JADWIGA RUTKOWSKA

### Udział adwokatów w powstaniu warszawskim<sup>1</sup>

Opracowanie poświęcone udziałowi adwokatów w powstaniu warszawskim wymaga — dla uniknięcia nieporozumień zarówno co do jego zakresu jak i treści używanych w nim pojęć — paru podstawowych wyjaśnień.

Przede wszystkim więc za „adwokata” w rozumieniu opracowania uważa się nie tylko tych spośród adwokatów, którzy formalnie byli nimi w okresie powstania, ale również i tych, którzy bądź byli przed tą datą adwokatami, bądź też stali się nimi w czasie późniejszym. Założenie takie przyjęto już we wcześniejszych pracach poświęconych udziałowi adwokatów w ruchu podziemnym. Uzasadniają je również szczególne okoliczności, jakie tworzyła okupacja, następnie wybuch powstania, a także bezpośredni okres powojenny. Wielu spośród sędziów lub prokuratorów z różnych względów zmieniło w tych czasach swoje togi na adwokackie, a adwokackie na sędziowskie lub prokuratorowskie. Inni nie byli w stanie ukończyć rozpoczętych studiów prawniczych lub odbywać aplikacji adwokackiej. Wreszcie wielu, niekiedy wyróżniających się w przyszłości adwokatów, chwyciło za broń do walki z wrogiem w zbyt młodym wieku, by mieć w ogóle jakikolwiek zawód.

Innymi pojęciem wymagającym sprecyzowania jest pojęcie „udziału” w powstaniu, a więc ustalenie, czy udział taki ma być jednoznaczny z pojęciem „powstańca” (przynależność do organizacji wojskowej, czynna walka orężna, służby wojskowe i administracyjne), czy też ma obejmować wszelkie formy działań mające na celu włączenie się do walki o niepodległość bez względu na przynależność wojskową czy polityczną i bez względu na „rozmiar” tego działania.

W opracowaniu tym przyjęto „udział w powstaniu” w wykładni rozszerzającej, tj. od walk orężnych poczynając, a — poprzez udział we wszelkich służbach pomocniczych i szeroko rozumianej administracji cywilnej — kończąc na indywidualnie podejmowanych wszelkich akcjach ochotniczych (stanowiących realną pomoc dla walczących) i organizujących zaplecze.

Na koniec nieodzowne wydaje się stwierdzenie, że opracowanie to nie rości sobie pretensji do uznania go za wyczerpujące, lecz jest jedynie w zamierzeniu autorki skromnym przyczynkiem do historii adwokatury czasu wojny, pisany z myślą o tym, którzy zginęli, i o tych, którzy przetrwali walcząc o najistotniejsze wartości w życiu człowieka i narodu.

<sup>1</sup> Opracowanie w wersji przedstawionej niżej uległo z konieczności w wielu miejscach skrótom w stosunku do oryginału złożonego na sesję, a to ze względu na ograniczenie objętości materiałów, sesji przeznaczonych do publikacji. **Skrócone zostały właśnie dane dotyczące udziału poszczególnych adwokatów w walkach, niektóre dane personalne, pominięto też wzmianki o otrzymanych przez nich odznaczeniach, a także zrezygnowano z zamieszczania zakończenia, które stanowi próbę oceny działalności adwokatów w powiązaniu z wykonywanym przez nich zawodem. Ponadto nie zostały też wymienione źródła (literatura i relacje) oraz przypisy. Autorka niniejszego opracowania przeprasza za te konieczne skróty wszystkich uczestników sesji oraz autorów opracowań.**